

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 142. — W Czwartek dnia 21. Czerwca 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Monasteru, dnia 10. Czerwca.

(Merkury westfalski) — Jeżeli od niejakiego czasu często narzekano, że dzienniki paryzkie ubogie są w nowości, przyznać należy, że Dziennik sporów w numerze swoim z d. 7. b. m. chlubny w tej mierze czyni wyjątek. Nasi współobywatele bowiem doczytają się z niego nowinki, że „spokojne miasto Monaster było przez trzy dni widownią dość groźnych rozruchów, ale bez politycznej barwy.“ List z Monasteru z d. 30. Maja, donoszący o tej wielkiej nowości, zaczyna od wspomnienia bardzo starożytnego zwyczaju, podług którego w tutejszym kościele katedralnym w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego na tak nazwany ganek Apostołów 8 stóp długi krzyż na żelaznym łańcuchu wciągają; że lud mocno wierzy, iż łaszt zboża tyle wart będzie talarów, ile razy łańcuch wśród tej pobożnej czynności trzaśnie; że obecni z wielką uwagą trzeszczenia te liczą, a skoro pomysłnie wypadną, klękają i hymny dziękczynne śpiewają. (*) Dalej powiadają, że

tutejsze światło duchowieństwo postanowiło obrzęd takowy znieść na zawsze. „Gdy postanowienia takowego nie obwieszczono, powiada dalej korespondent, przeto dnia 24go Maja mnóstwo ludu, jak zwykle, w kościele się zebrało, a czekając nadaremno aż do wieczora na wspomniany obrzęd, wypadło z wrzaskiem na ulicę, potworzyło na placu tumskim liczne grupy i miało przekłębta na policją, obwiniając ją o zakaz w tej mierze; kilku księży jednak wdało się w tę sprawę i do tego stopnia łagodną mową lud zebrany uspokoił, że się spokojnie do domów rozszedł. Nazajutrz wszczął się nowy nieład i policya go przytłumiła. Lecz d. 26. prawdziwe wydarzenia się zaburzenia. Przeszło 2000 w widły, motyki i łopaty uzbrojonych wieśniaków zebrało się w koło kościoła i kamieniami okna w tymże wybijali. Robotnicy miejscy hurmem zaraz na to samo pobiegłszy miejsce połączyli się z wieśniakami i wszyscy odgrązali, że na władze miejskie uderzą. Szczęściem przybył Dyrektor policji na czele oddziału piechoty i jazdy, wezwał powstańców do rozejścia się i oświadczył, że, jeżeli wszyscy rozkazu tego nie usłuchają, ognia do nich dadzą i co do nogi wystrzelają. Tak sprężysty środek jak najpomyślniejszym uwięziony został skutkiem; wszyscy stchórzyli i odtąd spokojności już więcej nie zakłócono.“

*) Rzecz ta o tyle jest prawdziwą, że polega na starożytnej, jeszcze między pospolstwem utrzymującej się wieści, którą niedawno temu jeden monasterski korespondent w Powszechnej gazecie lipskiej odświeżył.

— Nie potrzeba tu zapewnienia, że cała ta powiatka, która z Dziennika sporów i do innych z téjże samej daty gazet wcisnęła się, jest czystym wymysłem, i że najmniejszego nawet pozorów buntu nie było. Wiele już wprawdzie dzienniki zagraniczne o mieście naszym bąjały, sądziliśmy jednak, że ostatnie, całkiem z rękawa wytrząśnięte kłamstwo naganie publicznej uledez powinno.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Czerwca.

Sprawozdanie Hrabiego Roy nie tylko potwierdziło wszystko, co tylko w publiczności rozprawiano o niechęci Izby parów ku redukcji renty, ale nawet jeszcze przewyższyło. Ciągłe się jeszcze spodziewano, że Izba parów ograniczy się na wykreśleniu z projektu do prawa artykułu siódmego, wkładającego na Ministrów obowiązek, aby w ciągu dwóch pierwszych miesięcy po zagajeniu przyszłego posiedzenia zdali sprawę z uskutecznienia środka tego. Komisya Izby parów oświadczyła się w sprawozdaniu swoim częścią pośrednio, częścią także bezpośrednio, przeciw wszelkim zasadam, jakie Izba deputowanych uchwaliła a Ministerjum po części podzielało. »W sprawozdaniu komisya, powiada Kurjer francuzki, spozstrzega Ministerjum przedmiot chwilowej radości. Cieszy ono się niezmiernie, że chcą odrzucić projekt do prawa, który je na tyle klęsk naraził. Nie zapuszcza się ono za obręb tej chwilowej radości, chociaż ta, niwecząc jedność między władzami państwa, z czasem okropne za sobą pociągnąć może skutki.«

Legitymistyczny dziennik, *La France*, powiada: »Pan Berryer przypominał na onegdajszym posiedzeniu Izby deputowanych, zarzut uczyniony w roku 1834 Francji z strony Sir R. Peela, że Algier, mimo uroczystych zapewnień Ludwika Filipa zatrzymuje. Pan Molé przeciwnie twierdził, że te zapewnienia królewskie ściągaly się tylko do istniejących sojuszy; a że pod względem Algieru żadnego nie ma sojuszu, przeto zapewnienie to nie zostaje w żadnym związku z tą osadą. Oczekujemy odpowiedzi Sir R. Peela. Wiedział on niezawodnie, co wówczas powiedział, i nie może wyrazów Hrabi Molégo milczeniem pominać, jeżeli nie zechce ściągnąć na siebie nagany, że w obliczu parlamentu fałszywe twierdzenia obwieszczał.«

Królewicz francuzki, Xiążę Joinville, w swojej podróży morskiej przybył dnia 1. Kwietnia

do Cayenne, zkąd, odbywszy przegląd wojska i milicyi, i obejrzawszy wszystkie publiczne zakłady, odplynął dnia 3. do Martyniki i Gwadalupy, gdzie także mustrował załogi i obejrzał fortyfikacye. Wszędzie przyjmowany był z największym zapałem i przekonał się, że Francuzi w osadach szczerze przywiązani są do Króla i dostojnej rodziny jego. Dnia 17. Kwietnia w dalszą puścił się drogę.

Anglija.

Z Londynu, dnia 9. Czerwca.

W Ameryce obecnie trzy różne blokady miejsce mają, jedna w Meksyku, druga w Buenos-Ayres a trzecia w Chili; dwie pierwsze ze strony Francji, a ostatnia ze strony Anglii. Pobudki Francji do rozpoczęcia tych obłędów wiadome; znajomą to też rzeczą, że gazety tutejsze z zazdrością i nieufnością na środki przez Francją użyte powstają; o blokadzie Buenos-Ayresu twierdzą nawet bez ogródki, że ją dla tego tylko przedsięwzięto, ponieważ rząd tej rzeczypospolitej handlowi angielskiemu bardziej sprzyja, aniżeli francuzkiemu. Gdy d. 30. Marca okręt angielski »Annabella« z Buenos-Ayres odplywał, Admirał francuzki z eskadrą swoją przed tym portem się rozłożył. Okręt ten przywiózł oraz wiadomości o trzeciej przez rząd angielski urzędowej blokadzie w Chili. Eskadra angielska stanęła w tym celu przed portem Valparaiso, kiedy Kapitana okrętu angielskiego kupieckiego w Chili rozstrzelano a Konsula tamecznego angielskiego, zanoszącego swoje zażalenia, bardzo krótko odprawiono. Tak przynajmniej donosi ministeryalny *Globe*. Szczegółowe doniesienie o tych wypadkach z przyszłym pakietboten dopiero oczekiwane. — Z Montevideo mamy wiadomości aż do d. 19. Marca. Rząd tameczny chciał 200,000 Pacatores pożyczki zaciągnąć, aby pokryć wydatki państwa. O wojnie domowej w tamtej prowincyi nie więcej nie słyhać; jazda przez ciągle upały i suszę tyle ucierpieć miała, że żadnych operacyi przedsięwziąć nie mogła. Główne dowództwo nad gwardją narodową objął brat Prezydenta, Don Ignacio Oribe.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiej.

W Phare bajonickim czytamy: »W skutek posunięcia się kilku batalionów karolistowskich do Aragonii, Generał Leon dnia 3. Czerwca ku granicom Aragonii wyruszył, aby uważać na ruchy nieprzyjaciół i w razie dalszych ze strony ich kuszeń na nich uderzyć. Hr. Luchana tegoż dnia w Lodozie stanął, aby uważać na Guerguego, który z 8 batalionami pod Estellą został. Don Carlos dnia 4. był jeszcze w Tolozie, gdzie przegląd wojsk Itur-

rizy odprowiał. Uważano, że jeszcze nigdy nie był tak grzecznym i łaskawym dla żołnierzy, jak teraz; jeżeli to w istocie prawda, wrażenie, które ostatnie rozruchy na umyśle jego uczyniły, musi być bardzo poważne, kiedy go do zupełnej na pozór zmiany postępowania dotychczasowego skłoniło.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dn. 10. Czerwca.

Czytamy w *Journal des Flandres*: Nasz korespondent w Bruxelli donosi nam, że rada gminna miasta tego skłonna jest zaprzestać na rękoi skarbu pod względem pożyczki 10 — 12 milionów. W takim razie podjęłoby się miasto wypłacenia summy przeznaczonej na wynagrodzenie. Wypadek ten przypisują niektórzy umiarkowanemu sposobowi myślenia kilku członków rady gminnej. Korespondent nasz dodaje jeszcze, że i Ministerjum oświadczyło gotowość swoją niesienia ofiary, i że przyrzekło podać Izbowi projekt do prawa, zmierzający do ulżenia ciężaru na miasto przypadającego. Miano się nad kilkoma naradzać planami. Zapewne starać się będą skłonić Izbę do udzielenia nadzwyczajnej zapomóżki miastu Bruxelli. Według innej pogłoski ma kraj dostarczyć pieniądze na połączenie miasta z przedmieściami, przez co dochody kassy gminnej znacznie się zwiększą. To jednak żadnej nie ulega wątpliwości, że władza miejska opierać się będzie 24 artykułom, a ile się takowe pytania obwodu i interesów finansowych dotyczą. — Jeden tutejszy dziennik odpowiada na to: „Może niektórzy członkowie mają zamiary, jakie im gazeta ta przypisuje; ale na zgromadzeniach rady gminnej żadnej dotąd o tem wzmianki nie było.“

N i e m c y.

Z Luxemburga, dn. 9. Czerwca.

Journal de Luxembourg umieścił artykuł pod napisem: „Wykrycie tego, co się istotnie w Luxemburskiem dzieje,“ i w którym następujące są uwagi: „Zdaje się być potrzebną rzeczą wykryć prawdziwe położenie sprawy. Napomkniemy naprzód o jednym punkcie. Rząd bruxelski bowiem zapewniał w wszystkich swoich oświadczeniach, że na stósunki W. Xięstwa do Związku niemieckiego zważać i wypełnianiu wynikających stąd praw sprzeciwiać się nie będzie. Ale teraz dowiedzioną jest rzeczą, że układy zapewniają twierdzą strategiczny obwód 4 godzin, który załoga obsadzić może, kiedy to potrzebnym być osądzi, i że obce wojsko w nim postać nie powinno. Mimo to ograniczała się dotąd władza wojskowa na 2 godziny, ale natomiast przywłaszcza sobie w obwodzie tym prawo policyi wojskowej w najobszerniejszym zna-

czeniu słowa tego, naprzeciw władzom miejscowym. W tym mniejszym obwodzie nie może rząd belgijski ani ludzi brać do wojska, ani broni rozdawać, ani też nic takiego przedsiębrać, co się działań wojskowych dotyczy. O takowem rozporządzeniu zawiadomiono rząd belgijski, i ten się do tego przychylił, jak to urzędowa korespondencya wyjaśnia. Podług takowych rozporządzeń postępowano, ilekroć potrzeba tego wymagała. Tak rozbroiła załoga w 1832 r. gwardyą obywatelską i pozносиła pozatykane w niektórych gminach chorągwie. Tak odprowadzono w 1833 roku ośmiu uzbrojonych belgijskich urzędników celnych, schwytyanych w tym obwodzie, do twierdzy. Moglibyśmy wiele innych podobnych wypadków przytoczyć, ale tylko nadmienimy, że rząd belgijski uznał prawność tychże, i że władza wojskowa nie omieszkała nigdy zwrócić uwagi burmistrzów na ich powinność i odpowiedzialność. Już także zupełna nastąpiła cisza, gdy pogłoska o przyjęciu 24ch artykułów nowy nieład sprawiła. D. 25. Kwietnia ukazała się chorągiew nieprzyjacielska w Strassenie; oddział załogi wyruszył tamże i z przyczyny oporu mieszkańców sam drzewo ściął. Obchodzono się jeszcze bardzo łagodnie, ale grożono na przyszłość i wezwano nieobecnego burmistrza do zdania sprawy w tej mierze. Ten przypisywał to obcym podżegaczom. Przypomniano mu jednak odpowiedzialność jego. Równocześnie wydała władza wojskowa okólnik do wszystkich burmistrzów w obwodzie, wzywając ich, aby nie dozwolali wywieszania chorągwi belgijskiej; w razie nieposłuszeństwa zagrożono im osobistą odpowiedzialnością a gminom egzekucyą wojskową. W miesiąc później wydarzyły się wypadki w Niederanwenie i Hostercie; tą razą nie tylko zrzuciono chorągiew buntowniczą, ale nadto zostawiono tamże wojsko aż do następnego dnia na koszt burmistrza i mieszkańców; równocześnie napomniła władza wojskowa powtórnie wszystkich burmistrzów obwodu i zagroziła ostrzejszemi środkami, jeżeliby się coś podobnego znowu wydarzyć miało. Taki jest prawdziwy tok rzeczy. Na cóż się więc uskarżacie, wy trudni do naprawienia wicherzyciele tego wszystkiego, co się wam nie podoba? Czyliż nie znacie oddawna wytkniętych wam granic? Nadaremno przytaczacie rozliczne sofizmata dla usprawiedliwienia swoich bezprawioów; nadaremno twierdzicie, że rozwiniecie waszej chorągwi w obwodzie strategicznym nie jest krokiem nieprzyjacielskim. Nie przestając na posiadaniu prowincyi, urzędów i dochodów, chcielibyście nowe zaburze-

nie wywołać, w celu przywłaszczenia sobie jeszcze jednego miasta, które dotąd wolnym od was zostało. Krzyczycie na naruszenie posiadłości, jak złodzieje krzyczą »Trzymajcie złodzieja!« dla odwrócenia od siebie uwagi. Przystańcie więc kraj ludzi; los jego szczęśliwym zdarzeniem nie w waszym spoczywa ręku, i jeżeli znowu ma w całej obszerności powstać, i swoje polityczne i handlowe znaczenie nanowo otrzymać, inaczej się to stanie, nie zaś tak, jak wy myślicie.«

A u s t r y a.

Z Wiednia, dn 6 Czerwca.

Stósownie do wszystkich z Medyolanu tu nadchodzących wiadomości, czynią tam na mającą się odbyć koronacyą NN. Cesarstwa najokazalsze przysposobienia. Zamierzona od dawna gwardya włoska przy tej sposobności podobno utworzoną zostanie i po raz pierwszy wystąpi. Tymczasem oddział niemieckiej i węgierskiej gwardyi (jak to zazwyczaj się dzieje) N. Panu w podróży do Tyrolu i Włoch towarzyszyć będzie i obecnością swoją świetnością całego obrzędu nowego doda blasku. Podobnie i w Wenecyi wielkie czynią przygotowania, aby NN. Cesarstwo z przepychem przyjąć.

Z dnia 7. Czerwca.

Przed dwoma dniami gruchnęła tu wieść o rozruchach w Neapolu i Rzymie wybuchłych: ponieważ wszelako aż do tej chwili żadne nie nadeszło potwierdzenie tej wieści, zdaje się, że jest płoną. — Występujący przy koronacyi w Medyolanie Ambassadorowie i Posłowie obcych mocarstw NN. Cesarstwu dalej jeszcze, aż do Wenecyi, towarzyszyć będą. Pobyt NN. Cesarstwa w Insprucku podług ostatnich postanowień, 10 dni trwać będzie. Dnia 9. Sierp. odbędzie się wjazd uroczysty, a dn. 17. tegoż miesiąca NN. Państwo do Medyolanu odjadą.

Wolne miasto Krakow.

W zamiarze uświetnienia rocznicy zolożenia Akademii Krakowskiej, d. 11. b. m., o godzinie 11, w Amphiteatrze Nowodworskim odbyło się posiedzenie publiczne, które JW. Antoni Matakiewicz, Prezes towarzystwa stósowną przemową zagał; zakończył zaś toż posiedzenie W. Felix Słotwiński, Fil. i O. P. D., Professor prawa rzymskiego i kościelnego, czytaniem rozprawy o Jurysdykcyi karnej zewnętrznej, wedle zasad prawa publicznego, z uwagą na ustawy krajowe i państw ościennych.

T u r c y a.

Times odebrała od korespondenta swego w Konstantynopolu następujące pismo z dnia 17. Maja: »W ostatnim liście moim doniosłem

Panu, że znamienitą eskadrę turecką zupełnie do żeglugi przysposobiono, aby pod rozkazami Kapudana Baszy na morze Śródziemne wypłynąć mogła. Teraz niezawodną, że wyjąwszy kilka fregat, jeszcze dostatecznie nie uzbrojonych, cała flotta za pierwszym pomyslnym wiatrem pod żagle wyjdzie. Składa się podobno z 50 okrętów; pomiędzy temi jest 12 liniowych. Opowiadają sobie poufale, że Kapudan Basza z częścią tej floty do Alexandryi się uda i tam z Mehmedem Ali obrady miewać będzie; reszta eskadry aż do powrotu jego na Archipelagu ćwiczenia wojenne ma odbywać. Cel posłannictwa Achmeda Baszy na tém się ma zasadzać, aby Mehmedowi Alemu w imieniu Sultana energicznie czynić przedstawienia pod względem postępowania jego w Syrii, oraz żądać wypłaty zalegającego jeszcze haraczu. Być może, że gabinety Anglii, Francyi i Austrii przez dawane ostatnimi czasy ze strony Sultana i Wicekróla uroczyste przyrzeczenia uspokoić się dały, ale ogromne uzbrojenia z obu stron, zmienione postępowanie Mehmeda Alego z W. Portą i zrędnosci Ibrahima nie dowodzą bynajmniej przyjacielskich stósunków i zamiarów; owszem obawiać się trzeba, żeby chwila wkrótce nie nadeszła, w której wiadomość o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między obydwojma przeciwnikami całą Europę przerazi. Cóżby obecnie Francya albo Anglia uczynić mogły, aby starciu się obu armii zapobiedz, kiedy te na granicy Syrii jedna, że tak rzeknę, drugiej w oczy zaziera? Niesie pogłoska między Turkami, iż Sultán osobicie do obozu pod Iconium się uda, pod pozorem zwiedzenia tej części państwa swego w Azji mniejszej i odbicia przeglądu wojsk tam zgromadzonych, ale w istocie aby na czele armii swojej do Syrii wkroczyć. Czy pogłoska ta uzasadniona, trudno powiedzieć; tyle jednak wiadomo, że Turcy od dnia do dnia więcej jej dają wiary. Niektórzy nawet twierdzą, że J. Wysokość z flotą do Smyrny a stamtąd lądem do Iconium się uda. Missya Achmeda Beja do Egiptu zdaniem publiczności wybuchowi wojny nietylko nie zaradzi, ale owszem go przyspieszy. Obrady i rozmowy między stronami, z których jedna rozkazywać chce, podczas kiedy druga do lekceważenia tych rozkazów już przywykła, nie przyniosą zapewne żadnej korzyści. Zdaje się, że W. Porta mniema, iż straty, które Mehmed Ali w Syrii poniósł, pokorniejszym go uczynią i że w tej chwili łącznie się da zastraszyć albo, w razie potrzeby nawet orężem pokonać. Życzymy szczerze, żeby się w tej nadziei nie oszukała. Wszakże

z licznych dowodów przebiegłej i odwlekającej polityki, które Mehmed Ali nieraz dawał, wnosić wypada, że gdyby położenie swoje w Syrii istotnie za tak niebezpieczne poczytywał, jak je wystawiają, sam z własnego natchnienia punktualnie wszelkim zobowiązaniom swoim ku Sultanowi zadośćby uczynił i wszelkiéjby unikał sposobności rozdrażnienia swego zwierzchnika; owszem szukałby zapewne łaski jego, przynajmniej aż do przeminięcia niebezpieczeństwa. Ale tego właśnie nie uczynił; przeciwnie od czasów konwencyi z Kutajah Mehmed Ali nigdy jeszcze nie był tak zuchwałym i dumnym, jak podczas powstania Druzów. Głuchy na wszelkie protestacye, że linią fortyfikacyi nad granicą Adany zakłada, wydał rozkaz namiestnikowi swemu, aby siły oręża użył, jeżeliby wojsko Sultana o niszczenie tych dzieł kusić się miało. Wielu nawet tego zdania, że powstanie mieszkańców Horanu Mehmed sam wzniecił, aby takim sposobem pozyskać pozor na usprawiedliwienie koncentracyi sił wielkich w Syrii, gdyby mu gabinety europejskie w tej mierze protestacye nadesłać miały.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 16. Maja.

Stosownie do Journal de Smyrne podbiecia Druzów jeszcze wkrótce spodziewać się nie można; rząd egipski rozsiewa umyślnie przez agentów swoich pomyślnie pogłoski, lubo tym na pewnej zasadzie zbywa. Wedle listów prywatnych stan spraw tamecznych nie wiele się zmienił a Ibrahim Basza obecnie w drodze układów tego dostąpić się stara, czego mocą oręża osiągnąć nie mógł. Ale nawet w tym razie (powiada wspomniana gazeta) gdyby się Ibrahimowi Baszy udało przez przekupstwa i inne zabiegi powstanie Druzów przytłumić i sprzymierze z nimi zawrzeć, to przyjąłby to długo jednak nie potrwa. Zresztą uspokojenie Syrii ważną dla Mehmeda rzeczą, a zważywszy na ogromne zasoby jego, sądzić trzeba, że nareszcie do celu dojdzie. W tym razie los Druzów byłby zaiste okropnym, nawet gdyby się na mocy traktatu jakiego poddać mieli, przeto też życzyć wypada, żeby państwo jakie Europejskie się wmięszalo i rozlewowi krwi zapobiegło. Mehmed Ali ma prócz tego inne, dalej nierównie sięgające zamiary, kiedy obecnie więcej niż kiedykolwiek o tém myśli, aby się ogłosił niepodległym i jawną Porcie wypowiedzieć wojnę. Uczyniłby to już dawniej, ale rokosz Druzów hamował plany jego. Zresztą przyczyn pozorych dla zerwania obecnych stosunków dość ma w pogotowiu; wyzbrania się stale place-

nia haraczu i wszelkie przedstawienia francuzkiego i angielskiego gabinetu były w tym względzie bezowocne. Przed powstaniem Druzów w pomienionym celu już znaczne był w Syrii zgromadził siły, a wojsko dotychczas w owych okolicach zgromadzone 40,000 wynosi. Wszelkie do Syrii nadchodzące wzmocnienia do Aleppo się udają. Pracują też gorliwie około uzbrojenia floty; część jej już wyszła pod żagle. Zwracamy też uwagę na tę okoliczność, że Minister wychowania publicznego z wielu inżynierami w ciągu tygodnia przeszłego do Syrii się udał.

M e x y k.

List z Veracruz z dnia 12. Kwietnia donosi: „Pomiędzy mieszkańcami w Rzeczypospolitej Francuzami panuje największa trwoga z powodu zerwania stosunków z Francją. Dyrektor kopalni w Real del Monte, oraz kilkunastu mieszkańców w Jacatecas Francuzów, zostali zamordowani. Gdzie tylko się pokażą, wszędzie doznają obelg, a Meksykanie chodzą do kawiarni, restauracyi i cukierń, każą sobie dawać jeść i pić i nic za to nie płacą, szydząc sobie z nieszczęśliwych właścicieli francuzkich, że i oni powinni się choć tym sposobem przykładać do żądanej przez Francją summy. Sądzą tu powszechnie, że pierwszy wystrzał z dział francuzkich będzie hasłem do wymordowania wszystkich Francuzów w całej Rzeczypospolitej. Rząd stara się wszelkimi sposobami zapobiedz podobnym wypadkom, ale to wszystko będzie daremne. Rząd ogłosił, że porty Meksykańskie otwarte są dla okrętów ze wszystkich części świata, sądząc, że tym sposobem kraj szczególnie z Hawanny i ze Stanów Zjednoczonych we wszelkie potrzeby zaopatrzone będzie; słychać także, iż rząd wyda listy korsarskie.“

Rozmaite wiadomości.

O miastach w Słowiańszczyźnie.
(Dalszy ciąg) — Nawet węgierskie komitaty w miejsce żup nastaly (15). Morawia na koniec i Czechy miały podobnie jak Serbia kraje i żupy (16); później ustał tu podział na żupy, a pozostały kraje, przetrwawszy aż do końca tego i następnego okresu. Rozważmy polityczne znaczenie tych podziałów, a mianowicie: jaki był stosunek ziem i żup do grodów. Napadając Niemcy na Słowian nadlebiańskich, już u nich zastali obronne zamki,

15) Rozmait. Krak. III, str. 29.

16) Nad czem się obszernie rozwiódł P. Polacki w Czasopiśmie IX, str. 406 i następnie.

ale w małej liczbie. Tym końcem chcąc u nich swoją utwierdzić władzę, nowe tamże stawiali fortece i tym sposobem lud ten ujarzmiali (17). Coraz to więcej znajdujemy odłąd warownych miejsc u Słowian, grodów czyli waroszków, jak je później zwano, stawianych w celu potrzeby wojennej; ztąd też zepsutym wyrazem *Terbunia*, który on czysto-słowiańskim być rozumie, nazywa Konstanty Porphyrogenet (rozdz. 34), warowne miejsca u Słowian zakarpackich, uwagę czyniąc, że takowych jest tam bardzo wiele. W Czechach w IX. już wieku, jak uważa P. Polacki (18), były obronne miasta: było ich wiele i w Polsce; bo uwagę robi Boguchwała (19), że niegdyś cała Polska na kasztele czyli twierdze (od wyrazu *incastellare*; w łacinie średnich wieków używanego) podzielona była. Tu nawet kościoły i klasztory zaczęto obracać na twierdze, czego pierwszy dał przykład Henryk Brodaty ze Szląskich, a Konrad Mazowiecki z Polskich Xiążąt (20). Najdogodniejsze na ten cel miejsce obierano w żupie lub ziemi; obracano je na kasztel, i dobrane mu na to urzędnikowi poruczano jego obronę. Urzędników takich zwano u Czechów z niemiecka Burgrawami, a ta nazwa i do Rusinów przeszła; albowiem i tu, a mianowicie też Niemcy, Burgrawem nazywali Posadnika (na co się niżej przytoczy dowód); w Polsce zwano go Kasztelanem, za Karpatai rozmaicie, ale zawsze cudzoziemską mianowano go nazwą (o czem będzie niżej); całe bowiem to urządzenie, jako tchnące wojną, narodowo-słowiańskiem nie było. Ze względu na obradowanie publiczne i zostające z niem we związku, sądownictwo, tudzież ze względu na przemysł a następnie na obronę kraju, dzielili Słowianie siedziby swoje na ziemię i żupy, na miasta i grody. Podział ten istniał u nich w przed-monarchicznych i monarchicznych czasach, gdy w imieniu królewskim rządził bądź krajem, bądź grodem, wybrany na to od narodu lub Monarchy Wojewoda, albo Żupan, lub inny urzędnik. Najwyższe rządy i sądownictwo sprawowano na wiecy lub na monarszym dworze w sposób, jak się niżej powie; niższe rządy i sądy sprawował urzędnik bądź grodowy bądź ziemski. Zamki obronne zdały się być najdogodniejszym miejscem do odbywania sądów kryminalnych i przechowywania publicznego gro-

sza. Dla tego też w żupach i kasztelaniach były poprawy (tak Czesi niższe kryminalne nazywali sądownictwo), czyli grodzkie sądy; i były komory czyli skarbowe izby. Prywatni także, nad podwładnym sobie gminem sprawujący kryminalne i cywilne sądownictwo, mieli własne poprawy. Dla ludzi wyższego stanu były osobne sądy, przed które oni cywilne swe mniejszej wagi sprawy wytaczali. Te sądy nazywały się u Polaków ziemskimi, u Czechów i Szlązaków cudami (21). Wyraźnie powiedziano w szląskich dyplomatach, że narodowe, nie niemieckie, sądy nazywają się cudami (22). Domyśleć się tego łatwo, iż rozgałęzienie tej administracyjno-sądowej władzy po słowiańskich powiatach należy się późniejszemu czasom, których teraz z pewnością oznaczyć nie możemy. Również i na to odpowiedzieć jest trudno, kiedy w mieście żupy nastąpiły u Czechów kraje, przypominające nam dzisiejsze krejśy czyli cyrkule, na które obecnie dzielają się ziemie państw austriackich. W pomnikach prawodawstwa czeskiego XIII. wieku już stoją kraje. Na XII-takowych, czyli podług innych źródeł na XIII, miały się dzielić Czechy już w tym okresie. Powiedzieliśmy wyżej, że i dalmacka Chrobacya na XII dzieliła się żup. Pomnąc na to, co o rządzie XII Radców w Polsce mówią Boguchwała i Gallus (niżej jeszcze o tem będzie), wnosićby można, że i u nas dwanaście było ziem, czyli Województw. — Zwrócićlem na to uwagę wyżej, że odróżniali Słowianie wiejskie siedziby warowne od niewarownych, czyli, że stanowili różnicę pomiędzy miastem i grodem. Ułamki dawnych czeskich słowników (23), prawa serbskie (24), tudzież tłumacze praw polskich (25), co innego miastem, a grodem co innego być miały; bo nawet aż do najpóźniejszych czasów była taka obudwóch różnica. Uwagę robi Boguchwała, że miastem nazywali Słowianie wszelkie targowe miejsca, i że nad Elbą i w Polsce nazywano je z cudzoziemska *Wikiem*, *Civitas* (26). Przeciwnie przez gród rozumiano ogrodzone czyli obwarowane miejsca. W potocznej wszakże mowie grodu od miasta nie

21) Od *cauditi*, *cauditi*, znaczącego tyle co *oczyszczacz* (z zarzutu), *sądzić*.

22) R. 1324 *ius Polonicale quod vulgaciter dicitur dy Zude*, u Stenzl. str. 510.

(23) *Glossa passionalis* w Zbirka, str. 286. *hradi*, *miasta*, *y rozliczne vlasty*.

(24) *Targowe, po grodovih*, §. 7, 12, 113. pr. D. C.

(25) U Lelewela, str. 89.

(26) U Sommersb. II. str. 24. *Vicus enim in Slavonico proprie civitas, in qua forum exercetur. Nunc aliquando dicunt: transeuntes ad civitatem sed vadimus ad Wik.*

17) R. 806, 803. *Einhardi Ann.* u Pertz I, str. 193 i 195. Helmold I, 53.

18) *Geschichte von Boehmen* I. str. 174.

19) U Sommersb. II. str. 137.

20) Boguchwała u Sommersb. II, str. 58. *Dług.* I, str. 654.

odróżniano, z powodu że z czasem w obudwóch mieszkający ludzie oddawali się przemysłowi i handlowi. Odkąd Tatarzy robili zaczęli napady na Rus i Polskę, a Niemcy na słowiańszczyznę zachodnią, wszystkie znacniejsze miasta stawiano w obronnym stanie; tak że odtąd wszelkie znakomitsze miasto było grodem, bądź że w niem stał zamek obronny, bądź że żadnej nie było twierdzy. Grody czyli miasta znakomitą rolę grały u Słowian już w czasach najdawniejszych. Dawne pomniki słowiańskiego języka nie mówią o ziemiach lecz o grażdanach, czyli mieszczanach, wspólnie z Bojarami ważniejsze narodu sprawy załatwiających (27.) Od miast nosiły nazwę same nawet narody, na co zwrócić uwagę wyżéj; a snadź na wzór jednego stawiano i urządzano drugie, kiedy wszędzie po rozległej Słowiańszczyźnie było wiele miast téż same noszących nazwiska. Biorąc wymiar z tego co nam o ruskich miastach podały dzieje, nie można wątpić, że od dawna miały słowiańskie grody osobne rządy, podobne do ziemskich, sprawowane przez starszyznę miejską. A jak po ziemiach byli starsi i młodsi obywatele, tak i po miastach mieszkali urzędnicy miejscy i reszta mieszkańców, prawo obywatelstwa mających, lub jego pozbawieni. Ci miejscy urzędnicy takąż samą co i ziemscy nosili nazwę, a wyższego rzędu mieszczanie tak się nazywali, jak znakomitsi kraju obywatele. Dopóki u Słowian nie odróżniano obywatelstwa na ziemiach i mieszczan, rzeczą było naturalną, że miejscy obywatele jako bogatsi, mieli przewagę w narodzie. Odkąd szlachta nastąpiła, wielki powstał przedział w obywatelstwie. Stan rycerski wzięwszy przewagę, gardził chłopami czyli gminem, do którego teraz i mieszczan liczone. W Czechach, jeszcze nawet w XIV. wieku, chłopami nazywało mieszczan samo prawo ziemskie (28). Tłómacze praw polskich z r. 1449 (u *Lel.* str. 58), do ludzi prostych policzyli mieszczan, a tłómacz Statutów Mazowieckich z r. 1450 (u *Lel.* 137), chłopem nazywa każdego, ktokolwiek szlachcicem nie jest. W czasach monarchicznych, mimo woli panującego, pogorszył się stan miast przeto, że nad ziemiami, (a w nich leżały także i miasta,) do rządu mający urzędnik królewski, ucinając do rządu szlachty, wspólnie z nią uciskał mieszczan. Na obradach publicznych, gdzie starszyzna ziemską przemagała, nic nie wskórały z powodu tego przez miejską starszyznę zanoszone żale. Łatwo było złemu zaradzić tam, gdzie Monarcha panował dzielnie, wolą pa-

nów niekępowany. Jakoż pełno jest na to dowodów w dziejach Słowian obrządku greckiego, jak *Xiążęta*, poskramiając nadużycia panów, dawali miastom opiekę, i jak miasta znakomitsze same przepisywały sobie ustawy, oznaczając stosunki wiązać mające rząd miejski z *Xiążęcymi* *Tijunami* i *Bojarami*. Tym sposobem *Duszan* *Car* (29) zabezpieczył całość praw serbskim miastom. Daleko większe przywileje miały ruskie miasta. Tu już z czasów *Olega* kwitnęły: *Kijów*, *Czernichów*, *Perejasław*, *Połock*, *Smoleńsk*, *Rostów*, *Lubecz* (30). W północnej Rusi mianowicie *Nowogród* i miasto *Psków*, młodszym jego nazywane *bratem*, słynęło (31). Lecz nietylko na Rusi ale i w całej Słowiańszczyźnie głównym był *Kijów* stary i odległy *Nowogród*, jak w rękopisie *Krółodworskim* (w pieśni *Jarosław*) powiedziano. Obudwóch początek gruba nocy kryje pomroka, której już światło historycznej prawdy usunąć nie zdoła. Pierwszego nie może się dosyć wychwalić *Ditmar* (str. 265), czyniąc tę zmianę, że świetność swoją (40 miał kościołów i 8 rynków) winien był szczególniejszej opiece, którą dawał każdemu przychodniowi, chcącemu się zapisać w poczet jego gminu, bez względu na to, czy to był wolny lub poddany człowiek, czy krajowiec czy cudzoziemiec, *Duńczyk* czy *Pieczyng*. *Nowogród* wielkich nabył bogactw i przeważnego nad innymi miastami znaczenia, już to przez handel, już przez przywileje, od wielkich *Xiążąt* *Ruskich*, a mianowicie od *Jarosława* i *Włodzimirza* uzyskane (32). Miało to miasto obszerne terytoryum; w niem były okręgi wiejskie zwane *miry* (33), tudzież włości, jako też małe i jeszcze mniejsze miasteczka (*peregorody*, *słobody*); których mieszkańcy, chociaż na wiece uczęszczali, wszakże na nich żadnego nie mieli znaczenia; a nawet mieli sobie odjęty sposób zarobkowania z handlu, zostawionego wyłącznie znakomitszym mieszczanom, w celu dania im sposobności nabycia większych jeszcze bogactw. Kraj *nowogrodzki* handlowi zupełnie oddany, potrzebując pomocy przeciw zewnętrznym zamachom, wchodził w umowę z pogranicznymi *Xiążętami*, i za udzieloną sobie opiekę z dobrej woli dawał im dary.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(29) §. 137 pr. D. C.

(30) *Nestor* u *Szlecera* III. str. 273.

(31) *Karamz.* IV. przyp. 345.

(32) R. 1265, 1270, 1305, 1307 u *Rumiańc.* I.

(33) §. 13. Pr. R. *mir* (w słown. *Kop.*) znaczy *pokoje*, a więc obwód własne prawa mający, które szanować czyli w pokoju je zachować należało, *Szafarzyk*, *starožitn.* I. str. 885.

(27) *Dz.* Troj, u *Kałaid.* str. 179 i 180.

(28) §. 37 R. Z. C.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Kierzno składające się z części A i B w Powiecie Ostrzeszowskim przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 40003 Tal. 12 sgr. 1 fen. wedle taxy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 29. Października 1838.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. Niewiadomi z pobytu interessenci realni, jako to Agnieszka i Anna Karszniscy, jako też Zofia Nepomucena i Franciszka rodzeństwo Kowalscy zapożyczają się niniejszemu na takowy publicznie.

Poznań, dnia 31. Marca 1838.

Karolina Spannholz zamężna Schlegel wniosła przeciw mężowi swemu, byłemu podoficerowi i Capitain d'armes Benjaminowi Schlegel z przyczyny złośliwego opuszczenia o rozwód wczęć małżeńskich.

Zaleca się więc wspomnionemu Benjaminowi Schlegel, aby na wyznaczonym do odpowiedzi na skargę na

dzień 3. Września r. b.

zrana o godzinie 10tej przed Deputowanym, Referendaryuszem Sądu Głównego Ziemiańskiego Kersten terminie w Izbie instrukcyjnej podpisanego Sądu osobiście lub przez pełnomocnika w informacyą i plenipotencyą opatrzonego stanął i na skargę odpowiedział, gdyż w razie przeciwnym uważanym będzie za przyznającego przytoczone czynny, a następnie stosownie do prawa wyrok wydanym zostanie.

Poznań, dnia 25. Kwietnia 1838.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Niegolewo, położone w powiecie Bukowskim, będąc wydzierżawione drogą publicznej licytacji publicitando na trzy po sobie idące lata, od Sw. Jana r. b. aż do tegoż w roku 1841., w terminie

dnia 27. Czerwca r. b.

o godzinie 4tej po południu, w domu towarzystwa kredytowego.

Wszystkich chęć dzierżawienia mających wzywamy na termin powyższy z tém nadmienieniem, iż tylko ci przypuszczeni będą do licytacji, którzy w gotowiznie złożoną kaucyą 500 tal., a w razie potrzeby udowodnią, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić mogą.

Warunki dzierżawne mogą być przejrane w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 2. Czerwca 1838.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Olszowa Lit. B., położone w powiecie Ostrzeszowskim, będąc wydzierżawione najwięcej dającemu na trzy po sobie idące lata, od Sw. Jana r. b. aż do tegoż w roku 1841., w terminie

dnia 26. Czerwca r. b.

o godzinie 4tej po południu, w domu Towarzystwa kredytowego. — Wszystkich tedy chęć dzierżawienia mających wzywamy na powyższy termin z ostrzeżeniem, iż ci tylko przypuszczeni będą do licytacji, którzy złożą w gotowiznie 500 tal. kaucyi, a w razie potrzeby udowodnią, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić mogą.

O warunkach dzierżawnych poinformować się można w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 30. Maja 1838.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko - miejski w Poznaniu.

Nieruchomość Ur. Ewie Krystynie z Klugow Held, małżonce Ur. Held, Nad radacy Akcysy i cla, wprzody owdowiałej Pfeiffer należąca, tu przy starym rynku pod Nr. 46. sytuowana, oszacowana na 10164 Tal. 13 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 9go Października 1838

przedpołudniem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, mianowicie:

a) Jan Jakob Pfeiffer, lub tegoż successorowie,

b) Henryeta Krystyana Pfeiffer modo tejez successorowie,

zapożyczają się niniejszemu publicznie.

Poznań, dnia 10. Lutego 1838.

Drugi transport tegorocznych naturalnych wód mineralnych otrzymał, jako to:

Kudowskię, Emser - Kraenchenskię, Ober-Salzbrunskię, Kisinger - Ragotzkię, Mar. Kreuzbrunskię, gorzkich wód Pilnaerskię i Zaidzyskię, oraz Selterskię; niemniej

szucznych wód Selterskię i Karlsbader - Neubrunskię.

W a g n e r

W Poznaniu, w rynku Nr. 41.